



krótko

Dla Kamerunu

ISTEBNA. Zespół „Istebna” zaprasza 27 grudnia o 18.00 do kościoła Dobrego Pasterza na charytatywny koncert kolęd. Dochód będzie przeznaczony na sfinansowanie centrum młodzieżowego i warsztatów dla dzieci z misji salezjańskiej w Kamerunie. Będą tam pracować wolontariusze z Istebnej, zrzeszeni w Międzynarodowym Stowarzyszeniu Wolontaryjnym VIDES.

Z prawnikami

BIELSKO-BIAŁA. Duszpasterstwo Prawników zaprasza na spotkanie opłatkowe środowiska prawniczego diecezji bielsko-żywieckiej, które odbędzie się w piątek, 8 stycznia o 17.00 w gmachu Instytutu Teologicznego im. św. Jana Kantego.

W Galerii Sztuki Regionalnego Ośrodka Kultury w Bielsku-Białej można podziwiać wspaniałe **tryptyki autorstwa Andrzeja Pochopnia z Kuźni Raciborskiej.**

Jest niewielu twórców, którzy wykonują tryptyki, a wśród tych nielicznych Andrzej Pochopień należy do najlepszych – mówi z przekonaniem Zbigniew Micherdziński, kurator bielskiej wystawy tego twórcy, zaliczającego do czołówki polskich twórców nieprofesjonalnych. Andrzej Pochopień

jest z zawodu inżynierem, a rzeźbą zajmuje się w wolnych chwilach.

Niemal wszystkie prezentowane w Bielsku-Białej prace są o tematyce sakralnej. Wiele z nich było wykonanych na kolejne edycje konkursu „Patroni naszych kościołów”, stąd też możemy znaleźć tryptyki poświęcone Michałowi Archaniołowi, św. Klemensowi czy św. Mikołajowi.

Są one często uzupełnione o elementy architektoniczne kościołów, którym patronują ci święci.

Sporo prac Andrzeja Pochopnia związanych jest z okresem Bożego Narodzenia – jest szopka i żłóbek, pokłon Trzech Króli czy ucieczka do Egiptu. A wszystko to po mistrzowsku, starannie w każdym szczególe wyrzeźbione w lipowych deskach. Wystawa w galerii Sztuki ROK czynna będzie do 15 stycznia. **ak**



ARTUR KASPRZYKOWSKI

Zbigniew Micherdziński jest oczarowany tryptykami Andrzeja Pochopnia

Narodził się w ubóstwie Pan wszego stworzenia...

Pójdźmy wszyscy – bez wyjątku!

Juliusz Wątroba

Bez wyjątku

*Nie znoszą bogacze,
że się w biedzie rodzisz.*

*Nie znoszą krętacze,
że zwaśnionych godzisz.*

*Nie znoszą, że głosisz
Miłość od początku.*

*Ale Ty nas znosisz
Wszystkich – bez wyjątku!*

ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ



Do oddania Dzieciątka pokłonu od lat wszystkich bez wyjątku zachęca cieszyński Zespół Teatralny Parafii św. Elżbiety

R

Radosnych,
pełnych pokoju i miłości
Świąt Bożego Narodzenia
i Bożego błogostawieństwa
w Nowym Roku

wszystkim
Czytelnikom
życzy
redakcja
bielsko-żywieckiego
„Gościa Niedzielnego”

30 lat temu

OŚWIĘCIM. Tu przez cały rok odbywały się uroczystości upamiętniające 30. rocznicę wizyty Jana Pawła II w byłym KL Auschwitz-Birkenau. Centralnym punktem obchodów 17 maja była polowa Msza św. w Oświęcimiu-Brzezince, sprawowana z udziałem kapłanów i wiernych z całej Polski.



Jan Paweł II w 1979 r. pod Pomnikiem Ofiar w KL Auschwitz-Birkenau

Papieski kościół

ŁOWNICA. Wrazem powszechnie wyrażanego pragnienia rychłej beatyfikacji Jana Pawła II była m.in. zakończona budowa kościoła, który będzie nosić jego wezwanie. Od 2 kwietnia wierni już modlą się w nowym kościele (na zdjęciu) – wotum za pontyfikat Papieża Polaka.



Honorowe tytuły



Biskup Rakoczy odebrał tytuł doktora honoris causa

BIELSKO-BIAŁA. Za zasługi dla umacniania i formacji środowiska naukowego oraz dla rozwoju kultury na Podbeskidiu Akademia Techniczno-Humanistyczna nadała bp. Tadeuszowi Rakoczemu tytuł doktora honoris causa. Wyrazem wdzięczności bielskiego samorządu za dokonania na rzecz Bielska-Białej było wpisanie bp. Rakoczego do Księgi Zasłużonych dla miasta.

U św. Pawła



Pielgrzymi bielsko-żywieccy w Bazylisce św. Piotra

RZYM. W ramach obchodów Roku św. Pawła wierni pielgrzymowali do kościoła jubileuszowego pw. św. Pawła Apostoła w Bielsku-Białej na os. Polskich Skrzydeł. Odbyła się też diecezjalna pielgrzymka do Rzymu. Jej uczestnicy pod przewodnictwem bp. Tadeusza Rakoczego modlili się w Bazylisce św. Pawła za Murami i w Bazylisce św. Piotra.

Jubileusz

800-LECIE REGUŁY. Za osiem wieków istnienia zakonu św. Franciszka dziękowały związane z tym patronem wspólnoty zakonne oraz parafie naszej diecezji: w Rychwałdzie, Górkach Wielkich, Kętach, Harmężach, Cieszynie, Koszarawie Bystrej i Jaworzynie.

Góralski ruch

RAJCZA. Tu w lipcu odbyły się uroczystości świętowanego przez Związek Podhalan jubileuszu 90-lecia Związku oraz 105-lecia ruchu góralskiego w Polsce, połączone z 340. rocznicą darowania przez króla Jana Kazimierza obrazu Matki Bożej do Rajczy oraz 120-lecia poświęcenia kościoła.

W obronie życia

BIELSKO-BIAŁA, ŻYWIEC. Wiele zainteresowania, ale i protesty, wzbudziła zaprezentowana na placu Chrobrego w Bielsku-Białej – i odwołana w Żywcu – uliczna wystawa antyaborcyjna „Wybierz życie”. Wystawa, przygotowana przez Fundację Pro, została sprowadzona na Podbeskidiu przez bielski KIK oraz Rycerzy Kolumba. O tym, że aborcja jest zbrodnią przekonywały przechodniów olbrzymie

Między narodami

ISTEBNA-TRZYCATEK. O przyjaźń między Polakami, Czechami i Słowakami oraz o pokój w świecie modlili się zgromadzeni po raz pierwszy na polowej Mszy św. na Trójstyku – w miejscu spotkania granic trzech państw. Pod przewodnictwem swoich biskupów przyszli w trzech procesjach: z polskiego Trzycatka, słowackiego Černego i czeskiej Hřčavy przedstawiciele organizacji góralskich, samorządowcy i mieszkańcy przygranicznych gmin i województw oraz turyści.



Modlitwa na Trójstyku

Shock i ból

OŚWIĘCIM. Bolesnym wydarzeniem stała się dokonana tuż przed świętami Bożego Narodzenia szokująca cały świat kradzież metalowego napisu „Arbeit macht frei” z bramy byłego nazistowskiego obozu zagłady KL Auschwitz. Kradzież tego symbolu męczeństwa XX wieku to w powszechnej opinii zbezczeszczenie miejsca kaźni.



Zniknął napis-symbol

zdjęcia nienarodzonych dzieci, zabitych w wyniku aborcji.



Zdjęciom zarzucano, że są zbyt drastyczne

Katolicka oświata

CZECHOWICE-DZIEDZICE. Od września rozpoczęła działalność kolejna w diecezji katolicka placówka oświatowa: prowadzone przez cieszyńskie stowarzyszenie „Dzie dzictwo św. Jana Sarkandra” gimnazjum oraz przedszkole.

Nasz mistrz

GILOWICE. Nie tylko tutaj rok 2009 upłynął pod znakiem radości z sukcesów sportowych rodaka – znakomitego boksera Tomasza Adamka (na zdjęciu). Mieszkający obecnie w USA Tomasz Adamek cieszył swoich sympatyków z rodzinnych stron tegorocznymi zwycięstwami, których listę zamknął obronionym po raz kolejny w grudniu tytułem mistrza świata organizacji IBF w wadze junior ciężkiej.



To był dobry rok dla „Górala”

Olimpijski ogień

BESKIDY. W Szczyrku, Wiśle, Tychach, Cieszynie i Bielsku-Białej rozegrane zostały zawody IX Zimowego Olimpijskiego Festiwalu Młodzieży Europy „Śląsk-Beskidy 2009”. To była największa w ostatnich latach impreza sportowa w Polsce – i pierwsza w historii organizowana u nas zimowa olimpiada.

GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI
bielsko@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Zeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała
TELEFON/FAKS 033 812 51 39
REDAGUJĄ: Alina Świeży-Sobel – dyrektor oddziału, Urszula Rogólska, asystent kościelny – ks. Jacek M. Pędziwiatr

Przed nami rok 2010. Co się w nim wydarzy?

Będzie się działo!

Co nas spotka? Odpowiedzi na to pytanie, oczywiście, nie znamy, ale wiadomo, że **najczęściej czeka nas to, do czego będziemy sami dążyć...**

Hasło obecnego roku liturgicznego: „Bądźmy świadkami Miłości” zachęca, byśmy otwierali się na miłość Boga, odkrywali skarb wiary i stawiali się jej głosicielami. W tym pomagać nam będą m. in. kursy Diecezjalnej Szkoły Nowej Ewangelizacji, których już dziś zaplanowanych jest na 2010 rok kilkadziesiąt. Szerszej informacji o aktualnych wydarzeniach z tej dziedziny w naszej diecezji należy szukać na stronie: www.ewangelizacja.bielsko.pl.

Dziel się nadmiarem

– Świadkowie Miłości są też wezwani do solidarności z potrzebującymi, więc na pewno powinniśmy wspierać dzieła charytatywne. Taką szansę daje m. in. prowadzony przez Caritas program pomocy żywnościowej dla nuboższych – mówi ks. prał. Józef Zajda, dyrektor diecezjalnej Caritas. Od marca rusza kolejna edycja unijnego programu PEAD, w którym mogą uczestniczyć parafie oraz placówki pomocy społecznej. Do końca lutego można zgłaszać w Caritas gotowość rozprowadzania nadwyżek żywności. – To ciężka praca, ale wokół jest tak wielu biednych, którym można w ten sposób pomóc, że grzechem byłoby zaniedbanie tej sprawy – dodaje ks. Zajda, przypominając, że rok 2010 to też Europejski Rok Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym.

Bał – dla mam

Pierwszy przykład: 2 stycznia w bielskim hotelu „Na Błoniach” odbędzie się bal charytatywny, z którego dochód ma pomóc w funkcjonowaniu Diecezjalnego Domu Matki i Dziecka – dla kobiet spodziewających się dziecka, a będących w trudnej sytuacji życiowej. – Nasze mieszkanki otrzymywać będą też wsparcie psychologiczne, prawne oraz duchowe, by mogły przygotować się do samodzielności, odpowiedzialności i zaradności życiowej – mówi Marek Wójcik, prezes Stowarzyszenia Diecezjalny Ośrodek Wspierania Rodziny, które prowadzi dom i szuka na ten cel funduszy, m. in. organizując bal charytatywny z loterią

i aukcją wartościowych przedmiotów. Koszt biletu dla pary – 250 zł. W sprawie zakupu biletów można kontaktować się ze stowarzyszeniem telefonicznie: 33 810 12 55 lub 33 814 88 66.

Rok Jakubowy

Rok 2010 to Jubileuszowy Rok św. Jakuba, w którym wierni będą mogli uzyskiwać odpusty przez jego wstawiennictwo. W naszej diecezji będzie to możliwe w kościołach św. Jakuba w Szczyrku i w Simeradzu. Obie parafie będą też kontynuować prace nad wytyczeniem polskiego odcinka Szlaku Jakubowego, a 1 maja wezmą udział w ogólnopolskiej pielgrzymce parafii Jakubowych na Jasnej Górze. W lipcu odbędzie się również Dzień Polski w Santiago de Compostela, u grobu św. Jakuba.

– W Szczyrku planujemy też m.in. organizację zawodów narciarskich, rajdu pod Krzyż Wdzięczności na Skrzycznym i umieszczenie tablicy informacyjnej przy wjeździe do miasta – mówi ks. kan. Andrzej Loranc. – Z kolei w Simeradzu przygotowaliśmy stempel pocztowy upamiętniający Rok Jakubowy. Wydana została też okolicznościowa kartka pocztowa – dodaje ks. Stanisław Pindel.

1200 lat Cieszyna



braci, którzy spotkali się po długiej wędrówce, a w miejscu, gdzie przeżyli radość spotkania, założyli miasto. Jak zapowiadają organizatorzy obchodów, zapraszając do zwiedzania licznych i starych zabytków Cieszyna, przygotowano też wiele atrakcji kulturalnych. Oprócz znanych już imprez odbędzie się m. in. pierwsza edycja Europejskiego Festiwalu Szkół Artystycznych „Kręgi Sztuki” czy koncert symfoniczny z udziałem Krzysztofa Pendereckiego. Szczegóły: www.1200cieszyn.pl.



W nowym roku możemy z Caritas rozdawać żywność



W obchody Roku Jakubowego włączy się szczyrkowskie Bractwo św. Jakuba
PONIŻEJ: Polscy harcerze świętują stulecie wprowadzenia idei skautingu



Wiek z Jezusem

Wspólnota kęckich sióstr klarysek od wiecześniejszej adoracji 6 lutego świętować będzie 100. rocznicę dnia, w którym rozpoczęła się w Kętach w 1910 r. nieprzerwana adoracja Najświętszego Sakramentu. Tę formę uczczenia Jezusa eucharystycznego podjęły siostry klaryski, wspierane przez mieszkańców Kęt i okolicy, dlatego też jubileusz będzie ich wspólnym świętem.

Harcerskie stulecie

Najbliższy rok to także 100. rocznica wprowadzenia w życie polskiej młodzieży idei skautingu, podjętej przez polskich harcerzy. – Dziś trudno sobie wyobrazić harcerstwo bez tych wartości, które propagowali Małkowscy, więc w roku jubileuszu na pewno będą wśród nas szczególnie obecni. Bielscy harcerze będą też sięgać do narodowej tradycji, uczestnicząc w obchodach 600-lecia bitwy pod Grunwaldem – mówi duszpasterz podbeskidzkich harcerzy ks. Tomasz Chrzan.

mb, im

Oddają krew

To dobry rok

Przedświąteczna akcja pobierania krwi przy kościele NSPJ w Kętach zakończyła kolejny **dobry rok dla kęckich krwiodawców**. I potwierdziła, że nie ubywa tu ludzi gotowych ofiarować innym dar z siebie.

Udało się zebrać ponad 52 litry krwi od 112 osób. Po dzisiejszej akcji osiągnęliśmy wynik blisko 250 litrów w całym roku. To więcej niż średnia, która w dziejach naszego klubu wynosi około 200 litrów – podkreśla z satysfakcją Marian Kowalczyk z kęckiego Parafialnego Klubu HDK im. św. Maksymiliana, działającego od 12 lat przy parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa. Akcje pobierania krwi organizują w salkach domu parafialnego. Od niedawna

dotatkowa – szósta – odbywa się w sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach, podczas pielgrzymki HDK Podbeskidzia.

– Mamy wypracowany system docierania z informacją – korzystamy z pomocy księży proboszczów, internetu i radia – ale z naszego doświadczenia wynika, że najskuteczniejsza forma zdobywania stałych dawców krwi to... rodzinny przykład. Oddający u nas krew przychodzą często z dziećmi, które tu poznają istotę



Podczas grudniowej akcji pobierania krwi: Adam Kojder, Marian Kowalczyk i Helena Szemik

tej formy pomagania bliźnim i – gdy mają już 18 lat – bez specjalnego przekonywania same dołączają do krwiodawców. Bywa też, że to dzieci przyprowadzają tu rodziców – mówi Robert Kapcia.

Obecnie w swojej kartotece mają zarejestrowanych już ponad 2 tysiące osób z Kęt i okolicznych miejscowości. Nie są tu jedynym klubem HDK, ale za to dobrze znanym z inicjatyw na rzecz propagowania

idei honorowego oddawania krwi, m.in. popularnych rajdów rowerowych. Stałym punktem klubowego życia są pielgrzymki na Jasną Górę, do Krakowa-Łagiewnik, Lichenia, a także – 14 sierpnia, we wspomnienie patrona klubu: św. Maksymiliana – do byłego obozu zagłady KL Auschwitz. – W przyszłym roku chcemy kontynuować całą działalność i już w lutym zapraszamy na pierwszą akcję. **tm**

Pod znakiem Czerwonego Krzyża Serce pod choinkę

Wolontariusze skupieni wokół szkolnego koła PCK w czechowickim LO im. Skłodowskiej-Curie w grudniu zaprosili dzieci niepełnosprawne na integracyjne spotkanie przy choince – tym razem ze św. Mikołajem. Tuż przed świętami Bożego Narodzenia przygotowali też siódmą wigilię dla bezdomnych.

Najpierw były kwesty w sklepach, pomogli Urząd Miejski i znaleźni przez młodych sponsorzy. Pracowali absolwenci i wolontariusze z pierwszej klasy. Na przygotowaną już po raz jedenaście integracyjną imprezę dla dzieci przybyła ponad setka najmłodszych gości. – Cieszymy się, bo jeszcze tyłu dzieci na naszym spotkaniu ze św. Mikołajem nie mieliśmy – podkreśla Katarzyna Ożóg-Gilowska, opiekunka szkolnego koła PCK. Młodzież przygotowała pełne niespodzianek i humoru przedstawienie, były wspólne zabawy i konkursy, św. Mikołaj rozdawał podarki, zagrał „Big Band” ZS „Silesia” – było dużo radości. Wigilia dla samotnych i bezdomnych to już trochę inne wyzwanie: trudniej przecież dotrzeć



Integracyjna zabawa przy choince
PONIŻEJ: Katarzyna Ożóg-Gilowska i dyr. Jan Bieroński z wyróżnieniami PCK



do zainteresowanych. W tym od lat pomagają m.in. proboszczowie, którzy odczytują zaproszenie

w kościołach. A chętni sami zgłaszają się w szkolnym sekretariacie. Przychodzą stali bywalcy miejskiej noclegowni dla bezdomnych. Już na kilka tygodni przed wigilią zapisują się na listę, choć do tego stołu mogą usiąść wszyscy, którzy przyjdą...

Wigilijne potrawy młodzi najczęściej przygotowują sami. Dla bezdomnych szykują też żywnościowe paczki. Pracy jest sporo, ale nie brakuje im zapału. A kiedy

wszyscy siedzą przy stole i trzeba złożyć świąteczne życzenia, nieraz zamiast zaplanowanych wcześniej formułek płyną już tylko łzy wzruszenia i słowa modlitwy duszpasterza nad opłatkami... – Pamiętamy długo taką chwilę – przyznają zgodnie wszyscy uczestnicy wigilijnego spotkania.

W grudniu czechowiccy licealiści znaleźli się wśród wyróżnionych podczas bielskiego podsumowania obchodów 90-lecia PCK. W ich imieniu dyr. Jan Bieroński odebrał medal za zaangażowanie w ruch honorowego krwiodawstwa, a honorową odznakę PCK otrzymała Katarzyna Ożóg-Gilowska. – To wyraz uznania za całą działalność naszego koła, w tym sukces drużyny ratownictwa medycznego, zwieńczony honorem reprezentowania Polski na ratowniczych mistrzostwach Europy w Liverpoolu. Nasi wolontariusze pomagają też w przybliżaniu problemów osób niepełnosprawnych – w ramach programu „Inni”, uczestniczą w promocji zdrowego stylu życia, a także opiekują się dziećmi ze świetlicy profilaktycznej im. Ojca Pio – dodaje Katarzyna Ożóg-Gilowska. **mb**



ZDJEŃCIA URSZULA ROGÓLSKA

Wolontariusze „Szlachetnej paczki” z „Żeromskiego” dbali, by dary sprawnie trafiły do czekających na pomoc rodzin



„Szlachetna paczka” w Beskidach

Byli aniołami

– Za godzinę wrócimy, to opowiem, jak było – uśmiechnięta Kinga Karetą, wolontariuszka „Szlachetnej paczki” w Bielsku-Białej, wskakuje do auta zapakowanego po dach prezentami. **Kiedy wraca, wzruszenie odbiera jej mowę...**



Tato dzieci łapał się za głowę, kiedy wnosiliśmy kolejne paczki. Małuchy otwierały szeroko oczy ze zdumienia – Kinga Karetą zaczyna opowieść. – Najmłodszy nie mógł uwierzyć, kiedy w jednym z kartonów znalazł komputer. Gdy miesiąc wcześniej pytaliśmy o ich potrzeby – o komputerze nie było ani słowa. To darczyńca sam postanowił go przekazać. Okazało się, że komputer kiedyś mieli, ale oddali go do naprawy. Ten, kto miał go naprawić – zniknął. Po prostu ich okradł. A tu niespodzianka, o której nawet myśmy nie wiedzieli!

To naturalne

„Szlachetna paczka”, organizowana przez krakowskie Stowarzyszenie „Wiosna”, w tym roku trafiła też na Podbeskidzie. Bielski sztab akcji mieścił się w III LO im. S. Żeromskiego. 52 wolontariuszy zachęciła do udziału w akcji anglistka Elżbieta Dziech-Siekierska. Dowiadywali się, gdzie mieszkają rodziny potrzebujące konkretnej pomocy. Odwiedzali je, przeprowadzali ankiety i szukali darczyńców, którzy spełniliby ich marzenia. Opisy potrzeb poszczególnych rodzin trafiły na internetową stronę akcji. Każdy darczyńca mógł wybrać rodzinę, której chce pomóc. W wyznaczonych dniach finału akcji przed budynkiem liceum podjeżdżały auta załadowane pudłami darów. Paczki z żywnością, ubraniami, rowerami, sprzętem RTV i AGD rosły w stosy w jednej z sal. Następnie kierowcy wraz z młodzieżą zawozili je do rodzin na całym Podbeskidziu.

– O „Szlachetnej paczce” organizowanej przez „Wiosnę” wiedziałem od dawna – mówi Piotr Mikołajek. – Kiedy w tym roku na ich stronie internetowej przeczytałem, że sztab będzie też w Bielsku, byłem zdecydowany. To naturalne – chce się pomagać. – Córka jest uczennicą „Żeromskiego”, i to od niej dowiedziałam się o akcji – mówi Alicja Prończuk z Czechowic-Dziedzic. – Przywiozłam paczkę, którą wspólnie – uczniowie, rodzice i nauczyciele – przygotowaliśmy w Szkole Podstawowej nr 4. Mam nadzieję, że pomogliśmy choć trochę.

Wzruszenia

Zaangażowanie darczyńców wzrusza wolontariuszy do dziś. W zaufaniu dawali im rachunki ze sklepów, na wypadek gdyby trzeba było wymienić buty czy ubrania na inny rozmiar. – Jeden z darczyńców zaproponował opłacenie wyjazdu na zieloną szkołę dla jednego z dzieci – opowiada Elżbieta Dziech-Siekierska. – Ktoś inny czytając, że rodzina wielodzietna nie ma łazienki, obiecał, że zrobi im tę łazienkę, ponieważ ma firmę budowlaną. Pani, którą napadnięto i pobito, otrzyma karnet na zabiegi rehabilitacyjne i rower stacjonarny do ćwiczeń. „Bądźcie aniołami dla tych, którzy czekają na pomoc” – napisał honorowy patron akcji biskup Tadeusz Rakoczy w księdze pamiątkowej „Szlachetnej paczki”. Aniołów nie zabrakło...

Urszula Rogólska

Widzieliśmy radość



ELŻBIETA DZIECH-SIEKIERSKA, LIDER AKCJI W BIELSKU-BIAŁEJ – Dla 14 z 70 rodzin w naszej bazie paczki przygotowały całe klasy. To było autentyczne pospolite ruszenie.

Po wspólnych klasowych zakupach – pakowanie i opisywanie paczek, z których każda składała się średnio z 10 dużych pudeł. Zaangażowanie młodych, radość z niesienia pomocy, entuzjazm i zapał – to wszystko przerosło moje najśmielsze oczekiwania!



KINGA KARETA, WOLONTARIUSZKA – Paczki przygotowywali darczyńcy indywidualni, czasem firmy i całe klasy. Dla każdego z nas to był wydatek około 20 zł –

rezygnacja z drobnych przyjemności – a w sumie dawało to pokaźną sumę, która starczała nie tylko na to, czego rodzina potrzebowała, ale i na prezenty niespodzianki. To była dla nas ogromna przyjemność.



ANETA DYDUCH, WOLONTARIUSZKA – Każdy z nas szukał rodzin, które potrzebują pomocy, a nigdy się o nią nie upomną. Przeprowadzaliśmy ankiety

na temat potrzeb, potem szukaliśmy darczyńców, sami organizowaliśmy się w grupy, które przygotowywały paczki. To było dla nas ważne doświadczenie. Inaczej patrzymy na to, co sami mamy dzięki naszym rodzicom.

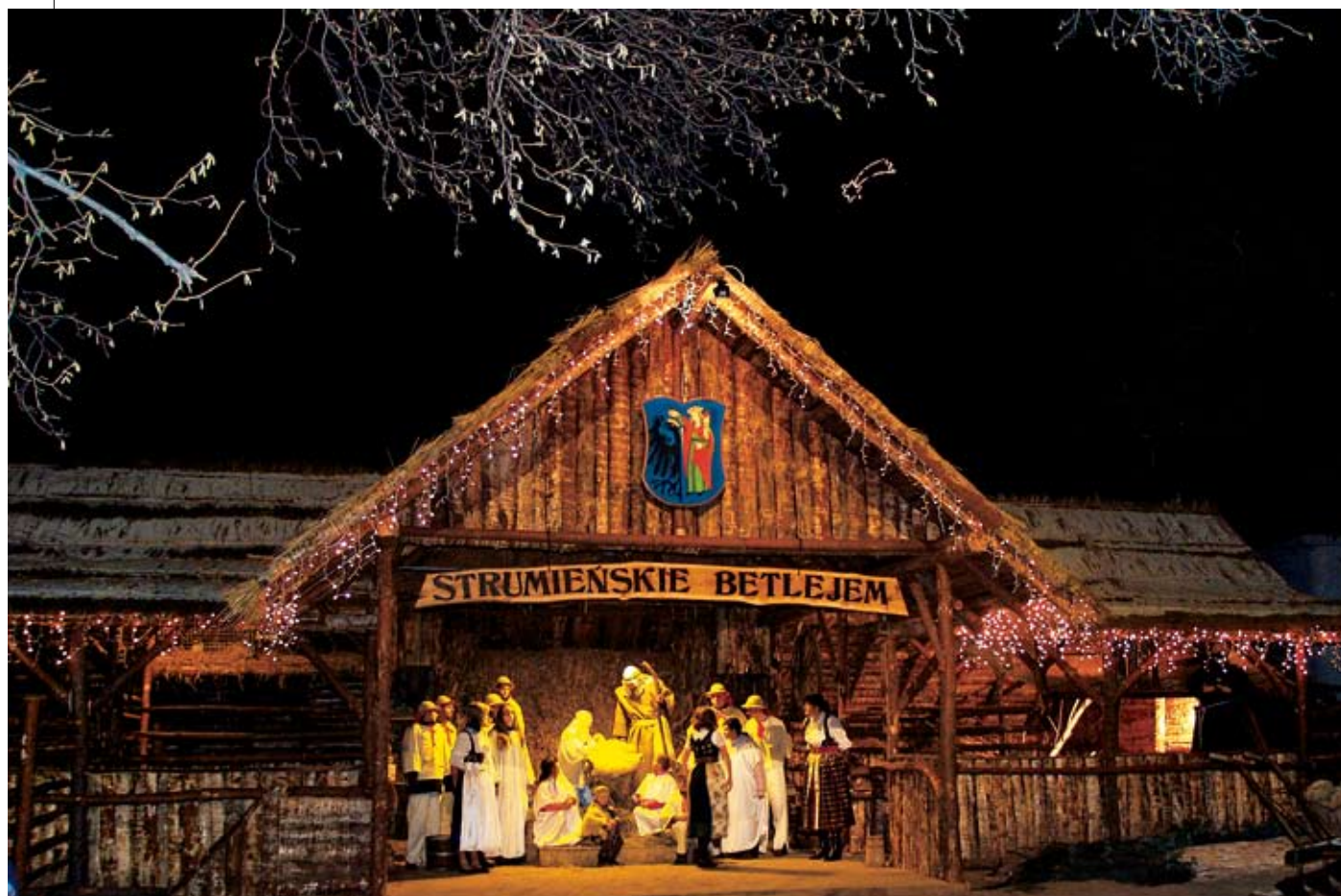


PRZEMEK KOWALSKI, WOLONTARIUSZ

– To niesamowite uczucie móc dawać uśmiech innym. Nie mogliśmy się doczekać, kiedy zobaczymy reakcję ludzi

na widok wielkich paczek. Miesiąc wcześniej widzieliśmy ich smutek. Teraz patrzyliśmy na ich radość.

To niezapomniane wrażenia.



W betlejemskim klimacie

tekst i zdjęcia

ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

asobel@goscniedzielny.pl

STRUMIEŃ. Już od 20 grudnia – aż do 17 stycznia – liczne **Anioły i św. Franciszek z asystą całej gromady „braci mniejszych” roztoczą opiekę nad Strumieńskim Betlejem.** Zamieszkają w specjalnym miasteczku, powstałym w sąsiedztwie kościoła św. Barbary, by skierować ludzkie myśli i serca ku radości z Bożych Narodzin.



W klimacie

Pomysłodawca – ks. Paweł Hubczak – musi okazać się prawdziwym mistrzem logistyki, gdy przez wiele miesięcy koordynuje prace i rozwiązuje nieraz zaskakujące problemy. Jak choćby ten, że po trzech latach sporządzone wielkim nakładem starań słomiane maty na pokrycie dachów mocno się przeredziały i nie wystarczyło ich na tegoroczne budowle. – Wpadliśmy na pomysł, by wykorzystać łodygi kukurydzy, którą już na polu trzeba było ręcznie obrać z kolb, a następnie tradycyjną kosiarką ściąć i potem linami mocować na ptasiej wolieryze i zagrodach dla zwierząt.

– Nie chodzi nam o to, by tworzyć małe zoo i sprowadzać jakiegokolwiek zwierzęta – zastrzega ks. Hubczak. – Są tu więc te związane z prawdziwą betlejemską przestrzenią: osiołek, wielbłąd, lamy, a także typowe dla naszej tradycji: baranki,

O bok głównej budowli szopki, w której zagości Święta Rodzina z Dzieciątkiem, powstały kolejne: okazałe zabudowania woliery dla ptaków, osobny obiekt dla przybywającego tu po raz pierwszy wielbłąda, a także zagrody

dla bardziej swojskich czworonogów. Choć żywa szopka stała w Strumieniu po raz kolejny, stawia przed ludźmi wciąż nowe wyzwania. Inspiruje też do nowych działań. I być może właśnie dlatego tak dobrze spełnia swoje ewangelizacyjne zadanie...



„Bracia mniejsi” prowadzą ku Chrystusowi zwłaszcza najmłodszych
PO LEWEJ: Bogato iluminowane Strumieńskie Betlejem urzeka zwłaszcza wieczorami
PO PRAWIE NA DOLE: Budowanie Betlejem wymagało wielkiej pracy

kozy, daniela, muflony oraz ptaki: kaczki, gęsi, kury, pawie, bażanty. Swoją część będą miały różne odmiany gołębi. W tym roku pojawi się też po raz pierwszy jenot. Będą też inne niespodzianki. Zamiast znanego z poprzednich lat wystroju dawnej beskidzkiej chaty i stodoły tym razem dominującym akcentem będą anioły, pojawiające się w różnych formach i miejscach, przypominając o symbolicznym wymiarze tego niezwykłego miejsca.

W drodze do Betlejem

O obowiązku poklonienia się Bożej Dziecinie przypomną ludziom szczególnie mocno Trzej Królowie w towarzystwie wielbłąda. – Namierzaliśmy dużego dwugarbnego wielbłąda Czeska niedaleko Wodzisławia. Udało się uzyskać zgodę na jego przyjazd do Strumienia, a potem przyszły pytania: gdzie umieścić zwierzę takich rozmiarów, jak ma tu przyjechać? Nie da się go przewieźć jak reszty: przyczepami do wożenia koni – wspomina ks. Paweł. Dla Czeska trzeba było wynająć specjalny duży samochód z podnośnikiem i sporą ekipę fachowców, żeby bezpiecznie wprowadzić i przewieźć egzotycznego gościa.

„Chatka” dla Czesia to solidna budowa o powierzchni 50 metrów kwadratowych,

z wymaganymi zabezpieczeniami odstepu od oglądających i ochroną przed zimnem. Dla wielbłąda przygotowali nawet... pustynię. W tej roli ogromny 7-metrowy baner z pustynną panoramą i sylwetkami zmierzających do Betlejem Trzech Króli. Na fotografii królewskie postaci odtwarzają aktorzy ze „Zbytkowskich jasełek”: Henryk Sosna, Andrzej Spandel i Andrzej Kuboszek, którzy w drewnianej chacie z napisem „W drodze do Betlejem” staną obok wielbłąda naprawdę we właściwym terminie: 6 stycznia. Wokół żłóbka i figur Świętej Rodziny z Dzieciątkiem – w dziedziele i święta w tej roli wystąpią żywi parafianie – zbierać się będzie grupa koledników, przede wszystkim ze wspólnot oazy rodzin ze Strumienia i Zbytkowa, Macierzy Ziemi Cieszyńskiej, a także uczniowie i przedszkolaki. Przy Strumieńskim Betlejem stać też będzie całkiem pokaźny tłum gospodarzy: dyżurujących podczas całej doby, służących wszelką informacją, oprowadzających też pielgrzymów po sanktuarium św. Barbary.

Dla ducha i ciała

Ten 31-dniowy dyżur poprzedziły blisko trzy miesiące wyężonej pracy grupy mężczyzn z parafialnego Bractwa św. Barbary – któremu przewodzi Andrzej Spandel – i wspierających ich pomocników. Byli tacy jak Władysław Wyleżuch, który przychodził na plac budowy Betlejem praktycznie codziennie. Wiele inwencji podczas realizacji wykazał zwłaszcza Zdzisław Żur.

Pomagały panie gotujące gorące posiłki i pracujące nad kolejnymi aniołami oraz rzesza różnych ofiarodawców, którzy pomyśleli o jedzeniu dla budowniczych, a także o całym szeregu niezbędnych elementów wyposażenia: reflektorów do oświetlenia szopki, zabezpieczeniach zwierząt przed zimnem i karmie na czas pobytu w Strumieniu. Młodzi małżonkowie Ania i Grzegorz zafundowali sobie w prezencie ślubnym baner w szopie wielbłąda. W realizacji pomogło studio fotograficzne Mariusza Gruszki i wiele innych osób. Z pomocą przyszły też władze miejskie.

Nad karmieniem zwierząt będzie czuwał Marian Skorupa. Dla przybywających do Strumieńskiego Betlejem z daleka, a w zimowej aurze zziębniętych, przygotowano też o możliwość skorzystania z gorących napojów. Gościom szopki do kawy i herbaty sąsiadująca z kościołem cukiernia „Olanda” serwować będzie specjalne pierniki w kształcie stajenki, ozdobione lukrem i herbem Strumienia, dla najmłodszych także cukierki oraz pamiątkowe fotografie szopki.

– Zapraszamy też na „Zbytkowskie jasełka” 26, 27 grudnia oraz 2 i 3 stycznia o 15.00 do remizy OSP, gdzie przypominać będziemy betlejemskie wydarzenia – dodaje ks. Hubczak.

Drogi ewangelizacji

Co zdecydowało, że stajenka znowu stanęła? – Przede wszystkim fakt, że dzięki niej inaczej przeżywa się święta Bożego Narodzenia: bardziej wspólnotowo – mówią wszyscy, którzy włączają się w to dzieło. I nikt nie dziwi się już, że całe rodziny zaglądają tu wieczorami.



– Niepowtarzalna piernikowa szopka będzie czekała na gości Strumieńskiego Betlejem – zaprasza cukiernik Monika Szostek

Przychodzą z gitarami, przyprowadzają swoich świątecznych gości, by zatrzymać się przy żłóbku i pośpiewać koledy. W domach może nie byłoby już takiej sposobności, także do rozmowy z dziećmi i wyjaśnienia im, co to znaczy, że Bóg rodzi się w ubogim żłobie, na sianie, że kłania Mu się wszelkie stworzenie... – Dzięki temu w wielu rodzinach czas dzielący wigilijną wieczerzę i Pasterkę przeznacza się właśnie na odwiedzinę Małego Jezusa i tego Betlejem – dodaje ks. Hubczak

– Ta franciszkańska oprawa żywej szopki pozwala nam ustrzec się przed groźbą, że takie same jak co roku świętowanie Bożego Narodzenia nam spowszednieje – nie ma wątpliwości strumieński proboszcz ks. prał. Oskar Kuśka. – Przy tym udaje się jakoś łatwiej zachęcić zarówno dorosłych, jak i dzieci do najważniejszego – do refleksji nad całym wydarzeniem zbawczym, nad tym, że bierze w nim udział cała przyroda: świat ludzi i zwierząt, a poprzez iluminację i oprawę akustyczną także cały kosmos. W tym roku podkreślona jest obecność Trzech Mędrców, bo chcemy też jakoś mocniej skierować do ewangelizacyjne wezwanie pod adresem ludzi nauki i kultury, by każdy szukał swego miejsca przy Chrystusie. I można już stwierdzić, że dzięki szopce wielu parafian znalazło je na stałe. Mamy nadzieję, że wielu pielgrzymów będzie tu wracać w ciągu całego roku, na modlitwę za wstawiennictwem naszej patronki św. Barbary. ■



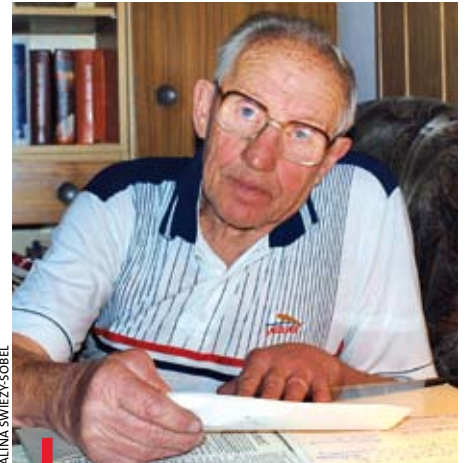
Strumieńskie Betlejem

Nawiedzać Strumieńskie Betlejem można do 17 stycznia – codziennie od 8.00 do 21.00. Koledowanie zakończy 17 stycznia o 15.30 ekumeniczny koncert koled oraz pokaz sztucznych ogni.

We wspomnieniach zesłańca

Wigilia na Syberii

Kiedy Edward Janik z Ligoty-Miliardowic siada z bliskimi do wigilijnej wieczerzy, **wciąż wracają tamte przeżycia z 1945 r.**, twarze ludzi, którzy umarli. Żyją w pamięci, choć minęło już ponad sześćdziesiąt lat i poza garścią suchych zaświadczeń z archiwów nic ich już nie przypomina.



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Edward Janik wciąż wspomina swoją syberyjską tułaczkę i towarzyszy niedoli

Urodzony w 1927 r. w Dziedzicach, nie miał jeszcze osiemnastu lat, gdy przeszedł front i skończyła się wojna. Rozpoczął się pierwszy rok upragnionej wolności, a dla niego prawdziwy dramat. Natychmiast po przejściu wojsk zgłosił się do pracy przy produkcji kabla polowego, ale już w drugim tygodniu aresztowany przez NKWD wylądował w zimnym bunkrze gmachu tak niedawno zajmowanego przez gestapo. I zaczęło się piekło przesłuchań, ciągłego bicia i grożenia śmiercią. Z wybitymi zębami, po dwóch tygodniach znalazł się w grupie więźniów jadących najpierw samochodami, a potem bydłecyimi wagonami – ciągle na wschód, praktycznie bez jedzenia i ciepłych ubrań przy 20-stopniowym mrozie.

– Ponad 30 dni trwała ta okropna jazda. Kilkuset więźniów jej nie przetrwało. Mój sąsiad z Dziedzic Franciszek Piffel zmarł po tygodniu. Na miejsce zesłania w Bałanażu niedaleko Tomśka w Zachodniej Syberii dojechało nas około 55

tysiąca osób, w tym 500 kobiet. Przy bocznicie kolejowej w jednej mogile pochowaliśmy zmarłych – wspomina pan Edward.

Potem też był mróz i głód, wszechobecne wszy i mordercza praca przy budowie kolejki wąskotorowej, wyrębie lasu czy w starej kopalni. Krótkie lato z upałami ponad 40 stopni i częstymi deszczami okazywało się równie nieprzychylne co późniejsza zima, z 40 stopniami mrozu. Jeszcze dziś, kiedy za oknem leży śnieg, wzdryga się na wspomnienie tamtych okropnych wiatrów syberyjskich i wilków podchodzących pod okna. – Nie lubię zimy – przyznaje Edward Janik. Po kilku miesiącach znalazł się w grupie przeniesionej do innego obozu. Głód był dalej ten sam, ludzie zjadali nawet psy i szczury. – Dawano nam na dzień 600 gramów chleba, takie trzy kromki i trochę zupy gotowanej z kaszy i bydłecyimi racic. Wieczorami nie dostawaliśmy już nic. Kiedy przyszła Wigilia 1945 roku, było tak samo. Nie było karpia, tylko ze łzami

w oczach śpiewaliśmy kolędy. Nie było nigdzie księdza, Pasterki. Mieliśmy tylko wspomnienia – i marzenia: żeby jakoś przeżyć i wrócić do rodziny – mówi. W styczniu znów z grupą więźniów znalazł się w wagonie. I znów jechali, głodując i marznąc. A po kilku tygodniach okazało się, że powoli, ale stale jadą na zachód! – Dopiero gdy 17 lutego wysiedliśmy w Białej Podlaskiej, uwierzyłem, że to prawda – mówi Edward Janik. Wrócił do domu, długo chorował, był szukanowany, nie mógł znaleźć pracy. Jednak uważa się za szczęśliwca. – Miałem szczęście, przeżyłem! – powtarza krótko. Ale do młodzieńczych wspomnień nigdy się nie uśmiecha... **aś**

Na szczytach i w eterze

Na ten Nowy – 2010 – Rok!

Powitanie Nowego Roku w górskiej scenerii – połączone z modlitwą – ma już w Beskidach swoją tradycję. Na noworoczną wyprawę na szczyt, jak co roku, zapraszamy na Groń Jana Pawła II i na Matyskę, a tych, którzy 1 stycznia zostaną w domach – przed radiowe odbiorniki...

Już po raz dziesiąty odbędzie się uroczyste pożegnanie starego roku – i powitanie nowego – pod Jubileuszowym Krzyżem na Matysce w Radziechowach. Sylwestrowa modlitwa odbywa się bez względu na pogodę. W tym roku nabożeństwo dziękczynienia za łaski mijającego roku rozpocznie się pod przewodnictwem ks. kan. Ryszarda Kubasiaka o 22.45. Tradycyjnie po Mszy św. będzie czas na życzenia, a potem na huczne powitanie Nowego Roku.

1 stycznia o 12.00 Mszą św. o rychłe wyniesienie sługi Bożego Jana Pawła II na ołtarze rozpocznie się kolejny rok w górskiej kaplicy na Groniu Jana Pawła II w Beskidzie Małym. – Tym razem noworoczną Eucharystię sprawować będzie ks. Grzegorz Gruszecki,

ojciec duchowny krakowskiego seminarium, a wszystkich turystów i pielgrzymów zapraszamy też na oplatek i do wspólnego koledowania – mówi Stefan Jakubowski, opiekun kaplicy.

W tym samym czasie – 1 stycznia o 12.00 – bp Tadeusz Rakoczy w Bielsku-Białej-Komorowicach odwiedzi rozgłośnie radią „Anioł

Beskidów”, a w kościele przewodniczyć będzie transmitowanej na żywo Mszy świętej, podczas której wygłosi orędzie noworoczne do diecezjan i udzieli im błogosławieństwa. **mb**

Noworoczna modlitwa odbędzie się w kaplicy na Groniu Jana Pawła II



STEFAN JAKUBOWSKI